OPERA
WARSZAWSKA

OPERA WARSZAWSKA

DYREKTOR BOHDAN WODICZKO

IGOR STRAWIŃSKI

PERSEFONA

POEMAT W 3 AKTACH

ANDRÉ GIDE'A

Tłumaczenie

MARIA SERGA

JOANNA KULMOWA

●

OEDIPUS REX

OPERA-ORATORIUM W 2 AKTACH

WG SOFOKLESA

Tekst

IGOR STRAWIŃSKI

JEAN COCTEAU

Przekład łaciński

J. DANIELOU

●

PREMIERA 10 STYCZNIA 1962

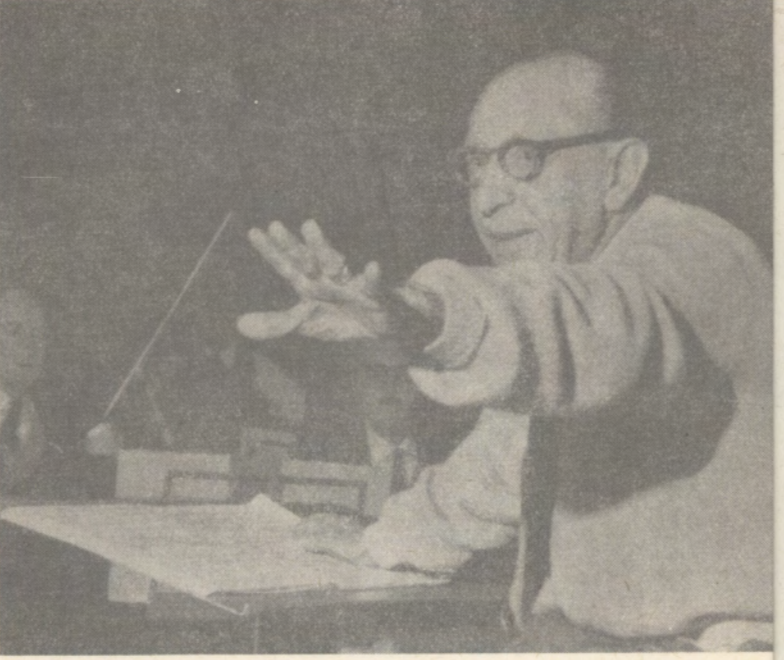

„Nie jestem w przyszłości ani przeszłości — żyję teraźniejszością. Nie przejmuję się tym co będzie jutro. Nic, poza moją obecną prawdą nie obchodzi mnie. Jest to prawda, której zawsze służyłem i służę nadal z całą świadomością"

Igor Stawiński

PERSEFONA

W „Mitologii" Jana Parandowskiego czytamy: „W ostatni dzień przed swoim odejściem z Eleuzis, Demeter zebrała dokoła siebie rodzinę królewską i usiadłszy na wzgórzu objawiła obecnym święte tajemnice. Na tym miejscu później zbudowano świątynię Demetry, gdzie corocznie odbywały się wielkie misteria."

□

Zaczyna się tedy eleuzyjskie misterium poświęcone corocznemu odradzaniu się wiosny. Otwiera je inwokacja kapłana Eumolpa, powołującego się na świadectwo Homera, który opowiada o Persefonie, bogini urodzajów Demeter:

Pozostawiła matka Persefonę pod opieką nimf na łące, wśród kwiatów i ptaków, głaskaną lekkimi podmuchami wiatru i promieniami wschodzącego słońca. Hiacynty, sasanki, irysy, werweny i fiołki i wszystkie kwiaty wiosny chyliły się ku niej, ale ze wszystkich najpiękniejszy był narcyz — kwiat bóstw podziemnych. Napróżno ją towarzyszki przestrzegały, daremnie przyzywały do siebie. Pochyliła się Persefona nad pięknym narcyzem, odetchnęła jego oszałamiającym zapachem i ujrzała świat cieni błądzących, smutnych i bez nadziei. Zdjęła ją litość niepomierna nad szarym, bezradosnym ludem i poszła za głosem tajemniczym, aby zostać małżonką Plutona, władcy tego świata, swą młodością osładzać cierpienia i promień światła przynieść cieniom.

□

I znów kapłan Eumolp powołując się na Homera opowiada o Persefonie w królestwie Plutona. Otoczona tłumem posępnych cieniów pragnie im przynieść ulgę w cierpieniach. Ale cienie — nie znające nienawiści ani miłości, trosk ani pragnienia — nie cierpią. Opowiada więc im Persefona o wiośnie i wspomina swój pobyt na ziemi. Władca podziemia,

Pluton, przyzywa ją do siebie, a głos kapłana upomina ją, że przybyła tu aby panować a nie litować się nad sobą, że powinna przyjąć swe przeznaczenie i swą tęsknotę za ziemią ukoić wodą z Lety, rzeki zapomnienia. Ale Persefona nie daje się skusić ofiarowanymi jej darami. Zjawia się wtedy podstępny Merkury i przynosi jej owoc granatu, świeży, połyskujący jeszcze odbitym światłem ziemskiego słońca. Uradowana Persefona z rozkoszą wgryza się w pachnący, piękny owoc. Merkury znika,, a na twarzy posępnego Plutona pojawia się tajemniczy uśmiech zadowolenia. Owoc granatu na zawsze związał ją z państwem cieniów.

Tymczasem na ziemi zapanowała żałoba po stracie Persefony. Uschły łąki i kwiaty, opadły z drzew liście, strumienie pokryły się lodem. Ścięte mrozem krainy przemierza zrozpaczona Demeter szukając swojej córki. Przybywa do Eleuzis, do pałacu króla Seleukusa, który powierza jej wychowanie swego syna Demofona. Pod opieką boskiej piastunki wyrasta on na pięknego młodzieńca Tryptolema, który obsiewa całą ziemię życiodajnym ziarnem. Ziarno wschodzi, znów łąki się zielenią, powraca na ziemię wiosna, a wraz z nią Persefona. Albowiem ona jest wiosną.

□

Misterium eleuzyjskie odprawiane przez kapłana Eumolpa dobiega końca. Na chwałę Demeter, boskiej Persefony i pracowitego, z ludzi zrodzonego Tryptolema składane są ofiary przez wdzięcznych mieszkańców ziemi: za zieleń łąk i złocisty ciężar dojrzałego zboża, za słońce i ciepły wiatr, za deszcz i odrodzone życie ziemi. Radość panuje na świecie pełnym pięknych kwiatów i rozśpiewanego ptactwa. Tylko Persefona pozostaje poważna i zadumana. Ona jedna zna swe przeznaczenie: wie że owoc granatu związał ją z królestwem cieniów, że musi porzucić swego ziemskiego małżonka Tryptolema i powrócić do posępnego Plutona. Że wiosna nie może trwać wiecznie, że po dniu przychodzi noc, po jesieni — zima. W mroczną krainę cieni zaniesie znów trochę światła, ciepła i radości. Będzie tam schodzić co roku, aby wiosna mogła się odradzać, aby ziarno spoczęło w ziemi i znów wytrysnęło złotym żniwem zachowując odwieczny rytm życia.

□

Persefona nazwana została „melodramą w trzech częściach", gdyż jej rozmiary i forma, mimo scenicznego przeznaczenia, nie odpowiadały przyjętej konwencji operowej. Dziś, gdy pojęcie formy operowej rozszerzyło się tak znacznie, że zatraciło ostre kon-

tury i wymaga już ponownego zdefiniowania — możemy bez skupułów zaliczyć *Persefonę* do rzędu dzieł operowych Strawińskiego, obok *Słowika, Mawry, Króla Edypa i Żywotu rozpustnika.*

Przyjmując popularny, choć dość schematyczny podział ewolucji muzyki Strawińskiego na okresy: rosyjski, neoklasyczny i dodekafoniczny, musimy oczywiście umieścić *Persefonę* (1933—34) w okresie drugim — w najlepszych jego latach — w sąsiedztwie dwóch bezspornych arcydzieł: *Króla Edypa* (1926—27) i *Symfonii psalmów* (1930).

Bezpośrednim impulsem do powstania *Persefony* było zamówienie, z którym do Strawińskiego w początkach 1933 roku zwróciła się Ida Rubinstein, słynna tancerka, w owym czasie posiadająca już własny zespół. I. Rubinstein zaproponowała mu napisanie muzyki do sztuki André Gide'a *Persefona,* opartej na temacie zaczerpniętym z homerowskiego hymnu do Demeter. W końcu stycznia 1933, Gide przyjechał do Wiesbaden, gdzie przebywał wówczas Strawiński i uzgodnili konieczne zmiany w tekście. W maju kompozytor przystąpił do pracy. Szczególnie pasjonował go problem zastosowania śpiewu sylabicznego do francuskiego tekstu. Próbował tego dwukrotnie z dobrym powodzeniem, mając do czynienia z tekstem rosyjskim w *Weselu* i łacińskim w *Edypie.* Ale dotychczas, poza dwiema wczesnymi pieśniami do słów Verlaine'a, nie odważał się posługiwać tekstem francuskim, mimo że świetnie znał ten język od dziecka i już od wielu lat mieszkał we Francji.

Praca nad *Persefoną* zajęła Strawińskiemu cały rok 1933. Zimą oderwał się od partytury aby dyrygować koncertami w Hiszpanii (w Barcelonie zadebiutował wówczas jego syn Światosław, który wystąpił jako pianista-wykonawca *Capriccia* swego ojca). W marcu 1934 roku Strawiński ukończył instrumentację *Persefony,* wysłał partyturę do Paryża, a sam znów wyjechał do Kopenhagi a później w tournée po Litwie i Łotwie ze swym przyjacielem, skrzypkiem, Samuelem Duszkinem.

Gdy wrócił do Paryża, przygotowania do wystawienia *Persefony* były na ukończeniu. Dołożono wszelkich starań — dekoracje i kostiumy projektował André Barsacq, choreografię opracował sławny od dwóch lat w Paryżu Kurt Jooss. Ale realizacja sceniczna poszła po linii zupełnie odmiennej od zamierzeń autorów tekstu i muzyki: w rezultacie Gide nie chciał mieć z tym przedstawieniem nic wspólnego, a Strawiński ograniczył się do dyrygowania jedynymi trzema przedstawieniami *Persefony* które odbyły się w Operze Paryskiej 30 kwietnia oraz 4 i 9 maja 1934, z udziałem m. in. Idy Rubinstein, Anatola Wilczaka i świetnego tenora René Maisona

(Eumolp). Rekompensatę stanowiło dlań wykonanie radiowe, które odbyło się w końcu listopada tego roku w Londyńskiej BBC.

Kompozytor zadowolony był ze swego dzieła. W wywiadzie udzielonym wówczas dla *Musical Timesa* powiedział (jak zwykle nieco prowokacyjnie): *Persefona* jest dalszym ciągiem linii wiodącej od *Króla Edypa* przez *Symfonię psalmów, Capriccio, Koncert skrzypcowy* i *Duo concertante*... Jestem na doskonałej drodze. Nie ma tu nic do dyskutowania czy krytykowania. Nie da się krytykować nikogo ani niczego co spełnia swą funkcję. Nos nie jest przez nikogo zrobiony, po prostu jest. Tak samo z moją sztuką.

Znacznie mniej zadowolony był Gide, który nie mógł się zgodzić z akcentuacją muzyczną swego tekstu, a po usłyszeniu po raz pierwszy całości muzyki, którą Strawiński przegrywał w obecności jego i Idy Rubinstein, wykształcił jedynie: „c'est curieux, c'est très curieux", poczem ulotnił się czym prędzej. Nie zjawił się na próbach i bodajże nie był nawet na żadnym z paryskich przedstawień. (Strawiński go przynajmniej nie widział — jak wspomina w *Memories and commentaries* — drugim tomie *Rozmów z Craftem*.

W wydanej niedawno monografii R. Vlada o Strawińskim natrafiamy jeszcze na fragmenty wypowiedzi kompozytora w związku z *Persefoną* — na temat jego ówczesnych podstawowych idei i poglądów na muzykę. (niestety R. Vlad cytuje bez podania źródła):

„Pracuję nie dla zewnętrznego efektu. Moje poglądy na muzykę są bardzo odmienne od tego, co sobie ludzie wyobrażają. Muzyka jest nam dana, aby wprowadzała ład, aby rzeczy chaotyczne i indywidualne przekształcała w doskonale kontrolowane, świadome i wiecznie żywotne. Osobiście nie mogę świadomie przekształcić przeżycia w dzieło. Nasze przeżycia uświadamiamy sobie dopiero wtedy, gdy są one już zupełnie zimne, zakrzepłe jak lawa. Wszelka próba uzewnętrznienia ich, będzie już tylko czysto formalna. Sądzę, iż mogę wyznać publiczności, że nienawidzę używania efektów orkiestrowych jako środka upiększającego, nie powinna więc oczekiwać, że będzie się ją uwodziło kuszącymi brzmieniami. Tego rodzaju łatwe środki odrzuciłem już przed laty i nienawidzę kokietowania publiczności... Użyłem (w *Persefonie* — przyp. tłum.) normalnej orkiestry, chóru mieszanego i dziecięcego. Jedynym głosem solowym jest Eumolp, kapłan Demeter w Eleuzis. On jest narratorem i czuwa nad przebiegiem dramatu. Partia Persefony jest mimiczna, recytowana i tańczona... Partytura taka jaka jest, czy też — jaka mam nadzieję że jest, pozostanie w archiwach, tworzy całość z tendencjami wyrażanymi kilkakrotnie w moich wcześniejszych dziełach. *Persefona* jest logicznym następstwem *Króla Edypa, Symfonii psalmów* i całej mej koncepcji dzieła, w której odrzucenie elementu widowiskowego w żadnym wypadku nie przynosi ujmy indywidualnej wartości dzieła. *Persefona* jest moim dzisiejszym wyrazem tych tendencji".

LUDWIK ERHARDT

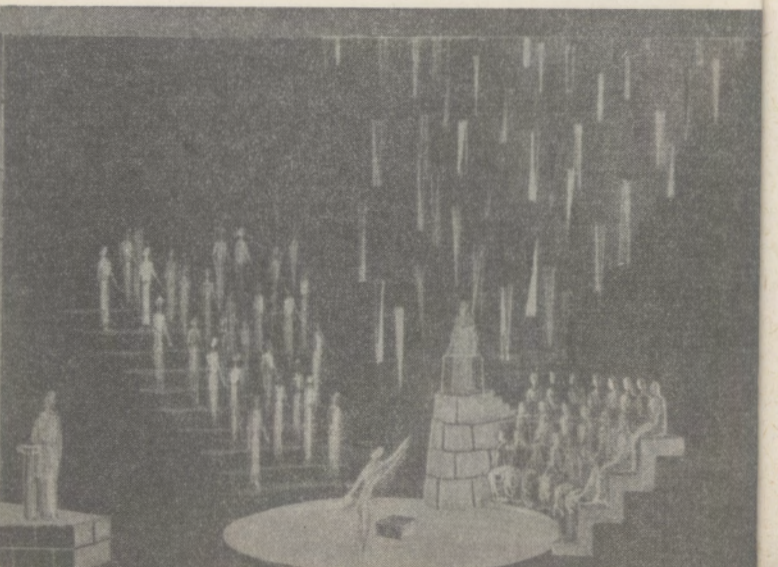

Wydawca
TEATR WIELKI W WARSZAWIE

Redakcja
ANDRZEJ KOLASIŃSKI

Redaktor techniczny
ZBIGNIEW CELIŃSKI

●

Rysunek na okładce
oraz rysunki w tekście
JAN KOSIŃSKI
Projekty dekoracji i kostiumów

Druk. nr 1 Wyd. Zw. CRZZ. Zam. 808/1269/62.
Nakł. 6000+35. H-23.

Projekt okładki
ALINA KALCZYŃSKA

CENA ZŁ 4,50

POLIGR. SP. PR. „GALANTERIA" W-WA, SPOKOJNA 3. Z. 359-11000

OPERA WARSZAWSKA

DYREKTOR BOHDAN WODICZKO

IGOR STRAWIŃSKI

PERSEFONA

POEMAT W 3 AKTACH

ANDRÉ GIDE'A

Tłumaczenie

MARIA SERGA

JOANNA KULMOWA

Kierownictwo muzyczne

BOHDAN WODICZKO

Reżyseria

KONRAD SWINARSKI

Scenografia

JAN KOSIŃSKI

Choreografia

JANINA JARZYNÓWNA-SOBCZAK

PREMIERA 10 STYCZNIA 1962

WZNOWIENIE 11 PAŹDZIERNIKA 1964

OBSADA:

Eumolpe — BOGDAN PAPROCKI
KAZIMIERZ PUSTELAK

Persefona (taniec) — ALICJA BONIUSZKO

Persefona (recytacje) — DANUTA MICHAŁOWSKA

HARCERSKI CHÓR DZIECIĘCY

ORKIESTRA I CHÓR TEATRU WIELKIEGO

Dyrygent

BOHDAN WODICZKO

Asystenci dyrygenta

BOGUSŁAW MADEY
MIECZYSŁAW NOWAKOWSKI

Asystent reżysera

PIOTR WIDLICKI

Przygotowanie chóru TW

JÓZEF BOK

Przygotowanie chóru dziecięcego

WŁADYSŁAW SKORACZEWSKI

Przygotowanie solistów

ANNA SKOWROŃSKA

Inspicjenci

FRANCISZEK TUTAK
ZYGMUNT WOJTIUK

Suflerzy

EDWARD WEJSIS
MAGDA WĘŻYKÓWNA

Kierownik techniczny

Inż. RYSZARD KOWALSKI

Brygadier maszynistów

PIOTR TROJANOWSKI

Kierownik oświetlenia

MIECZYSŁAW STASIAK

Druk. nr 1 Wyd. Zw. 582-882-64. 3000. Z-65.